WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 18 Grudnia 1879 roku. № 50 6 (18) Grudnia 1879 r.

## Nawozy.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 49).

Z pomiędzy roślin, które najlepiéj wskazują bliskość marglu są: podbiał, oset, szałwia, jerzyny, koniczyna żółta. W braku tych wskazówek botanicznych, trzeba, chcąc poszukiwać i odkryć margiel, używać świdra zagłębiającego od 18 do 24 stóp głęboko. Cała ta robota wchodzi już w dziedzinę górników z powołania.

Marglowanie wykonywa się przez rozwożenie kupek w równych od siebie odległościach. Wybiera się do wywożenia czas bardzo suchy, bądź w lecie, bądź też w zimie. Lepiéj byłoby, żeby margiel miał czas dojrzeć i rozsypać się w kupkach, ale kiedy jest on bardzo wapnisty, zdarza się najczęściéj, że go się rozrzuca jak tylko wejść można na pole z bronami, skruszaczem albo pługiem. W każdym razie, grunt pierwéj powinien być osuszony.

Ilość marglu na morg używanego jest rozmaitą, stosownie do bogactwa marglu, do głębokości i składu chemicznego ziemi i do czasu trwania jaki od marglu żądamy. Można jednakże przyjąć za zasadę ogólną, że ziemia dobra wymaga 2 do 3 węglanu wapna na 100 swojéj wagi. Zazwyczaj używa się 750 centnarów marglu na morg.

Puvis, jeden z autorów, którzy najlepiéj zbadali kwestyę poprawy gruntów za pomocą wapnowania, sądzi, że rolnik powinien utrzymywać w ziemi co najmniéj 3 części węglanu wapna na 100 wagi pierwotnéj warstwy ornéj.

### § 3. *Gips.*

*Tu wygipsowano*, takie są na wieki pamiętne słowa, które kiedyś Franklin wypisał gipsem sproszkowanym rozsianym na polu koniczyny nad drogą w okolicach Washingtonu. Uwidocznienie to przekonało najwięcéj niedowierzających: koniczyna gipsowana wkrótce udowodniła siłą swojego wzrostu, potęgę gipsu; nie było przechodnia, chociażby nawet nie umiejącego czytać, któryby nie zrozumiał lekcyi rolnictwa wyłożonéj przez Franklina.

Czy lekcya Franklina została wypisana na gruncie wapnistym, czy też na ziemi nie wapnistéj? Tego właśnie nie wiemy; ale, widząc to co się dzieje w Europie, można uważać jako fakt w powszechnéj praktyce będący, że gips bardzo rzadko używa się na gruntach z zasadą wapnistą, chyba, że jest bardzo bogaty w próchnicę. Nadaje się on szczególniéj roślinom pastewnym groszkowym, jak koniczyna, lucerna, esparcetta, i roślinom strączkowym. W ogóle używa się on w stosunku 25 do 40 garncy na morg, wtedy, kiedy rośliny pokryją ziemię liściem. Zalecają wybierać czas spokojny, ranek lub wieczór chłodny, ażeby gips przylepił się do liści. Tym sposobem otrzymuje się dodatek plonu, który przez swoją wartość sprzedażną o wiele przewyższa koszt poniesiony na kupno gipsu.

Mateusz de Dombasle, który był wielkim zwolennikiem gipsowania, radził wykonywać to dwukrotnie: pierwszy raz na gruncie w czasie zasiewu roślin pastewnych, drugi raz na wiosnę, kiedy rośliny te pokryją ziemię. Gips rozsiany w sierpniu po sprzęcie koniczyny, według zadania p. Izydora Pierre'a, zazwyczaj dopomaga do wyprodukowania dobrego pokosu w październiku, jeżeli przejdzie deszczyk i ułatwi jego działanie. Przekonano się, że koniczyna szkarłatna, gipsowana w jesieni, pokazuje się wcześniejszą na wiosnę. Ale nie jest korzystném we wszystkich latach, ponieważ rośliny wczesne na wiosnę, bardziéj aniżeli inne są narażone na przymrozki, które mogą trafić się w kwietniu i w maju.

Słusznie zalecano używanie gipsu w stanie zmieszania z guanem peruwiańskiém, w którém ustala amoniak. W tym samym celu gipsują się nawozy stajenne.

### § 4. *Fosforany kopalne.*

Fosforan wapna znajduje się szczególniéj w ziarnie używaném przez ludzi i zwierzęta domowe. Znajduje się on głównie w kościach zwierzęcych. Z drugiéj strony, dowiedzioném jest, że prawie wyłącznie w ziemi rośliny znajdują fosforany potrzebne, niezbędne dla ich ustroju, i dla tego można powiedzieć, że rośliny zbożowe mają skłonność do wynoszenia corocznie pewnéj ilości fosforanów, zaczerpniętych z ziemi, które to fosforany koncentrują się, ustalają w organizmie ludzkim, albo raczéj w organizmie zwierzęcym, i zostają tam dłużéj lub króciéj, a następnie rozchodzą się w różnych kierunkach: jedne na cmentarze, i te usuwają się od reprodukcyi roślinnéj; inne, a mowa tu o kościach zwierzęcych, idą do fabryk kości palonéj i nawozów, które oddają rolnictwu fosforany. Ale, jeżeli w rezultacie końcowym, wielka część massy fosforanów powraca do ziemi, nie można jednak powiedzieć, że każdy folwark, każda okolica rolnicza, odbiera to co dostarczyła. Inne interesa tutaj działają; niektóre okolice, niektóre folwarki, potrzebują więcéj aniżeli inne fosforanów, ściągają je na swoją wyłączną korzyść, i takim sposobem, pod wpływem wywożenia fosforanów, powtarzanego od wieków, znajdują się dziś grunta, w których okazuje się wielki niedobór tych substancyi mineralnych z wielkim dla plonów uszczerbkiem. Substancye te znikały z każdém pokoleniem ludzi, z każdą sprzedażą zwierząt, pszenicy, żyta i innego zboża. Potém zaniedbano zastępować je nawozami dostatecznie fosfornemi.

Ale to jeszcze nie wszystko; nietylko człowiek, plony i zwierzęta zmawiają się na wyczerpywanie z ziemi materyj fosfornych. Inne objawy fizyczne i chemiczne dążą do tego samego celu. Takim to sposobem, pod wpływem działania kwasu węglowego i kwasu octowego, obficie znajdującego się w gruntach zaroślanych i torfiastych, fosforany wapna stają się rozpuszczalnemi i znikają z ziemi albo w warstwach spodnich, albo prawie zawsze w moczu. Dodajmy do tego rozpuszczające działanie węglanów potażu, sody, amoniaku, wapna, magnezyi, a zrozumiemy, że przywracanie fosforanów gruntom, które ich zostały pozbawione, jest jedném z najgłówniejszych działań rolniczych. Dla tego też bardzo słusznie pisał za naszych czasów p. Eliasz de Beaumont: „Colbert powiedział, że Francya zginie z powodu braku lasów, i każdy przyzna, że gdyby nie węgiel, przepowiednia jego byłaby bliską sprawdzenia się. Za jego czasów, trudniéj byłoby zrozumieć, w jaki sposób wielki kraj może zginąć z braku fosforu, a jednak w końcu nastąpiłoby to musiało, gdyby nie zdołano znaleźć w naturze mineralnéj substancyi, któraby niejako była tém w rolnictwie, czém węgiel kamienny jest w przemyśle."

Tę substancyę wynagradzającą jedno z najzgubniejszych marnotrawstw naszego rolnictwa, tę substancyę fosforną, posiadamy

dziś w stanie pokładów geologicznych wyzyskiwanych przemysłowo. Uczeni pierwszego rzędu, jak Berthier, Buclany, Achon, Nesbit, Dufrenoy, Daubeny, Morris, Neugy, Delanou, Eliasz de Beaumont, Baudemont, wykazywali od 1816 do 1856 r. pokłady fosforanów we Francyi i w Anglii. W Rossyi znakomite pokłady fosforytów znajdują się prawie na powierzchni ziemi, ale do téj pory skarby te leżą jeszcze nietknięte.

Fosforan kopalny, taki jaki się oddaje rolnictwu, przedstawia się w barwie szaréj i w kształcie pyłu bardzo miałkiego. Jest to nawóz przewyborny na grunta zaroślane, nie wapnowane ani marglowane, na grunta nasycone kwasem węglowym i octowym, które posiadają własność rozpuszczania i przyswajania fosforanu wapna sproszkowanego. Pod pierwszy plon żyta lub owsa, używa się fosforanu kopalnego w stosunku 400 do 600 kilg. na hektar (500 do 750 funtów na morg) i można w taki sposób, przez 3 do 4 lat, to jest dopóty dopóki znajduje się dosyć próchnicy w ziemi, używać węgla i wyłącznie tego nawozu, zbierając plony roślin kłosowych, brukwi, rzepaku, rajgrasu i gryki.

Ale z niczego nie będzie nic, fosforan wapna, rozpuszczony w ziemi, z początku kwaśnéj, przestaje być przyswajalnym, skoro tylko ziemia utraci swoją kwaśność i w żadnym razie, nie zdoła on zapełnić braku materyj azotowych, które plony zabierają corocznie. Nie zwodźmy samych siebie: powodzenie fosforanów kopalnych i innych w gruntach zaroślanych świeżo wydobytych, wywołuje z jednéj strony bogactwo tych gruntów w materye organiczne kwaśne, z drugiéj zaś przyniesienie ziemi substancyi fosfornéj, bez któréj materye azotowe nie mogą się przemieniać w rośliny kłosowe, albo inne plony rolnicze. Tak więc ważną jest rola fosforanów, wprowadzają one w działanie, w krążenie substancye zarówno konieczne dla roślinności, a które bez kwasu fosfornego dotknięte były bezwładnością, ale w tém jest wzajemność; bez materyj azotowych, fosforany z kolei przestają być nawozem, i przez to samo, o ile ziemia zaroślana, z natury azotowa, zdołała wydawać piękne plony, jeżeli je uzupełniono dodatkiem fosforanu, o tyle ten sam grunt, stopniowo pozbawiany azotu przez plony, przestaje być produkcyjnym skoro tylko fosforany, użyte wyłącznie, nie napotykają więcéj azotu przyswajalnego przez rośliny.

Fosforan sproszkowany, użyty porównawczo i w równéj ilości z mąką z kości palonych, w gruntach zaroślanych granitycznych okazał pewną wyższość rozpuszczalności. Chemia tłomaczy to doskonale: ponieważ proszek fosforytowy, mówi p. Deherain, zawiera zupełnie już wytworzony fosforan żelaza, a jest to czynnik rozpuszczalności, który czyni ją łatwiéj rozkładającą się przez węglany alkaliczne, aniżeli mąka z kości, która zawiera tylko fosforan wapna, który się lepiéj opiera. Rośliny wreszcie udowodniły tę wyższość rozpuszczalności mąki fosforytowéj; ponieważ przy równéj ilości, materye azotowe, które do niéj zostały dodane, ażeby uczynić ją w tym względzie porównaną z mąką z kości palonéj, mąka fosforytowa wydała plony obfitsze.

Fosforan wapna niezbyt widocznie działa na grunta świeżo wapnowane lub marglowane; rozmyślnie mówimy świeżo, ponieważ późniéj fosforany wywierają pożyteczne swoje działanie. Tę bezwładność fosforanów, na samym wstępie przypisać należy, jak tego dowodzi p. Rohort, temu, że kwas węglowy ziemi i wody, która ją otrzymuje, jest zupełnie pochłonięty przez węglan wapna, aż do zupełnego przetworzenia tego ostatniego w dwuwęglan, i temu, że od téj chwili fosforan wapna nie może się rozpuścić przez ten kwas węglowy, który mu się wymyka? To jednak jest pewném, że fosforany w początku bezczynne na wapnowaniu lub marglowaniu świeżéj daty, znów stają się czynnemi w miarę jak węglan wapna się rozpuszcza i jest pochłaniany przez rośliny. Dla tego tego też lepiéj jest używać go w czasie właściwym, ażeby go nie narażać na powody straty, choćby nawet na bezczynność kapitału, który przedstawia.

Co się tycze gruntów wapnistych łatwo zrozumieć, z tego co wyżéj powiedziano o gruntach świeżo wapnowanych lub marglowanych, że fosforan wapna jest w nich zachowany, oszczędzany, dotknięty jakby bezczynnością przez węglan wapna, który, powtarzamy, nagromadza kwas węglowy i rozpuszcza się w nim łatwiéj aniżeli fosforan. Ale, dla tych gruntów, i w ogóle dla wszystkich gruntów oddawna uprawianych zaleca się fosforanowanie nawozów, to jest rozsiewanie mąki fosforytowéj po każdéj warstwie nawozu, który się urabia. Kupa gnoju, powiedziano, jest ogromnym wytworcą kwasu węglowego; więc fosforan wapna dostaje się tam w stanie rozpuszczalnym, i w tym stanie musi potężnie przyczyniać się do wzbogacania nawozów, a tém samém i ziemi saméj.

§ 5. *Sole amoniakalne i inne.*

Użyteczność azotu dla rolnictwa już dziś nie może być podawana w wątpliwość; substancya ta obficie znajduje się w organizmie roślinnym, a szczególniéj w ziarnie; atmosfera dostarcza pewną jéj część, ale szczególniéj to ziemia, albo raczéj nawozy powinny być główném dla niéj źródłem. Wszystko to nie jest wątpliwém; o tém tylko mniéj stanowczém jest zdanie nauki, pod jaką formą azot w nawozach zawarty, może lepiéj przyczyniać się do żywienia roślin. Nie w stanie ciała pojedynczego, w stanie azotu czysto chemicznego. Czy więc w stanie amoniaku lub w stanie złożonym wodoru i azotu? czy w stanie saletrzanu? czy w tym lub owym stanie? Takie to są od pewnego czasu trudne zapytania, na które najznakomitsi chemicy wytężyli badania. To tylko jest pewném, że sole amoniakalne stanowią nawozy bardzo czynne, bardzo potężne, a zwłaszcza kiedy amoniak znajduje się tam w połączeniu z kwasem fosfornym. Na nieszczęście sole amoniakalne handlowe są w takiéj cenie, że stają się nieprzystępnemi dla rolnictwa. Do téj pory tylko wody amoniakalne, pochodzące z fabryk gazu wydały dobra i ekonomiczne rezultaty przy nawodnianiu, trzeba było, ma się rozumieć, rozcieńczać je 7 do 10 razy większą ilością wody, ażeby zniweczyć działanie gryzące.

Z pomiędzy saletrzanów rozróżniają się „saletra,” którą chemicy nazywają „saletrzanem potażu,” a która świadczyłaby ogromne przysługi dla rolnictwa, gdyby wyrób prochu nie podnosił znakomicie jéj ceny. Wiadomém jest, że saletra wytwarza się z gruzów; wszystkie więc materyały tego rodzaju powinny być używane jako środek rozpuszczający, skropione gnojówką, potém zmieszane warstwami z obornikiem.

Sól morska jako nawóz, była przedmiotem doświadczeń, które doprowadziły do najsprzeczniejszych rezultatów. Mawiano nawet, że może ona być pożyteczną, co najwyżéj w gruntach, które żadnego jéj śladu nie przedstawiają; że z pewnością bardzo małe działa na grunta suche, i wcale i nigdzie w latach suchych; że w niektórych wypadkach, działanie jéj było szkodliwe, kiedy zeszło się z brakiem wilgoci atmosferycznéj; że według wszelkiego prawdopodobieństwa, ziemia otrzymuje sól z nawozu i z wody deszczowéj, i że nie ma prawie potrzeby jéj dodawania. Krótko mówiąc, w téj kwestyi, za i przeciw mają swoich stronników przekonanych, tak, że o użyteczności wątpić należy. Jednakże, nie ulega zaprzeczeniu, że mieszanina soli z guanem, albo z gnojówką zawsze dobre wywoływała skutki.

§ 6. *Ziemia, szlam, błoto, piasek.*

Często zdarza się rolnikowi, że wywozi na pole ziemię, którą zbiera na brzegach dróg, na burtach rowów. Niekiedy ta ziemia użyźniająca bywa używana wprost na grunta, a zwłaszcza na grunta utrudzone wydawaniem roślin pastewnych. Niekiedy używa się téj ziemi do wyrobu kompostów z podstawą obornika, jak to robią w Lombardyi, albo z podstawą wapna jak to czynią w Bretanii. W Lombardyi, w okolicach Lodi, łąki czasowo urządzone są w płodozmian regularny, i każde poletko dostarcza ziemi przeznaczonéj na komposty. W tym celu, kiedy trzeba zaorać te łąki w płodozmian urządzone, co wypada co lat sześć, z każdéj bruzdy wydobywa się ziemia. Następnie, ponieważ ta bruzda wyorana przykrywa się następną skibą, wybranie ziemi spostrzegać się nawet nie daje. A wreszcie łąki stają się gruntami ornemi i odwrotnie: to co jedne tracą w jednym roku, to odzyskają w następnym; jest więc kompensata.

Błoto w miastach i po wsiach jest koniecznie nawozem, o którym wspomnieć trzeba dla pamięci, gdyż jego ważność nie ulega żadnéj wątpliwości. Piasek, glina i materye organiczne są mniéj ważne, ale przed użyciem nie należy zbyt długo wystawiać je na działanie powietrza.

# Upadek gorzelnictwa w Galicyi.

Gdy przed dwoma laty minister finansów nosił się z projektem podwyższenia opłaty od wyrobu spirytusu, przestrzegałem naszych posłów i prosiłem, by wszelkie zabiegi robili w celu nie dopuszczenia tego podatku. Podatek został podwyższonym o 40 procent; byli nawet niektórzy panowie w Galicyi tego mniemania (między innymi jeden obywatel z Sokalskiego, posiadający może największą gorzelnię w kraju), którzy sądzili, że ten podatek wcale nie jest zbyt wygórowanym, a jaki skutek był tego podwyższenia? Dla rządu zaraz w pierwszym roku mimo wielkiego urodzaju kartofli w całéj zachodniéj Galicyi nie przybyło pomimo podwyżki tak znacznéj zupełnie nic więcéj dochodu. Gdy nic nie przybyło, zatém ubyło 40 procent wyrobu. Dzisiaj zaś, gdy nieurodzaj jest większy kartofli w zachodniéj Galicyi, niż zeszłego roku, ubędzie przynajmniéj z dawnego stanu przeszło 50 procent. A zatém za dwa lata skutek taki, że rząd przynajmniéj w dwóch latach przy podwyżce 40-procentowéj, o 25 procent mniéj podatku otrzyma niż wtedy, gdy podatek był niższym, a do tego przyczynił się do zupełnego zrujnowania tak ważnego dla naszego kraju przemysłu. Dzisiejsi panowie ministrowie spostrzegli się sami; jednego z moich znajomych posłów w Wiedniu zapytywał minister rolnictwa w obecności ministra dla Galicyi, w czém leży przyczyna tego upadku gorzelni w Galicyi? Odpowiedział naturalnie, że rząd sam zabił przez za wysoką opłatę tę industryę; a władze finansowe Galicyi jeszcze szykaturami dobiją do reszty ten przemysł. Jak przed dwoma laty przepowiedziałem, że akcyza zabije gorzelnie, tak dzisiaj przepowiadam, że zaledwie z 3-ch gorzelni dzisiaj istniejących, jedna się utrzyma, skoro prawo o zamknięciu granicy, z urządzeniem rzeźni uchwalone zostanie; a że tak się stanie, to już nie podlega najmniejszéj wątpliwości. Rząd naturalnie straci najmniéj ze sześć do siedm kroć sto tysięcy na akcyzie w Galicyi, ale rząd sobie odszuka gdzieindziéj ten grosz; my zaś właściciele gorzelni pomocy z nikąd nie możemy wyglądać i musimy się zawczasu do tego, co nas czeka, przygotować; my nie powinniśmy nasze majątki na ruinę wystawiać, pędząc ciągle ze stratą gorzelnie. Każdy prawie gospodarz już od kilkunastu lat pędzi ze stratą gorzelnię, mianowicie ten, który nie posiada własnego opału, któremu nigdy własny produkt nie wystarcza na gorzelnię i takowy za drogie pieniądze dokupywać musi; który nie ma stałego odbytu przynajmniéj 3 części lub połowy gorzałki, w miejscowości, którą zamieszkuje, lub w najbliższéj okolicy; ten wreszcie, który nie ma doskonałego magazynu do przechowania spirytusu, jak i ten, na którego gruntach nie obficie kartofle się rodzą. Takich gorzelni, któreby posiadały wszelkie warunki potrzebne, w kraju nie ma zbyt wiele, a tylko jeszcze takie istnieć i to z wielką trudnością będą mogły po zamknięciu granicy. Na dochód z wywarów gorzelnianych, które przecie dzisiaj przynajmniéj parobków i gorzelnika opłacały, zupełnie liczyć nie można. Już w bieżącym roku, gdy jeszcze zamkniętą granica nie została, tylko dla tego, że bydło opasowe musi w razie zarazy z okręgu zarazy wychodzić na targi środowe nie poniedziałkowe do Wiednia, za wywary nie chcą przedsiębiercy to samo płacić co roku zeszłego, i z wielką trudnością przystępują do wynajmowania stajen. Jako praktyczny gospodarz gorzelniany, muszę zatém każdemu radzić, ażeby zawczasu przygotował się do zaniechania tego przemysłu, jeżeli nie posiada gorzelni takiéj, która może zawsze na własny produkt, na własny opał i na wielki odbyt w okolicy liczyć i jeżeli ma gorzelnię podług wszelkich wymagań już dzisiaj urządzoną. Gorzelnie wymagające nowych wielkich wkładów, radę od razu zaniechać; a w celu utrzymania bydła przez zimę i uzyskania nawozu, radzę zaprowadzać na większą skalę sadzenie buraków. Ja sam już jedną gorzelnię w moim majątku zamknąłem, a drugą z pewnością zredukuję do mniejszych rozmiarów, mimo, że posiadam wszelkie warunki do najkorzystniejszego prowadzenia tego przemysłu. Na Podolu, gdzie nie ma siana i łąk, trzeba koniecznie buraków wiele sadzić, bydło się lepiéj utrzyma, niż na wywarach gorzelnianych, gdyż krowy karmione wywarami słabują, a cielęta giną; nawóz równie będzie dobry i obfity, jak będzie odpowiednia ściółka. Przy karmie wywarami często mniéj nawozu posiadamy, gdyż nie można obficie słać, dając wiele słomy na sieczkę do wywarów i na okrycie jam kartoflanych. Pole przeznaczone pod kartofle, które i tak od kilku lat coraz gorzéj się rodzą, obsiewać jęczmieniem i paszą. Jęczmień popłaca, gdyż piwo ma lepszego konsumenta, niż wódka; pasza nam przysporzy nawozu. Grunta w ogóle na Podolu wycieńczone kartoflami zbytecznie sadzonemi, potrzebują wypoczynku. Zwróćmy się napowrót do staranniéj uprawy ziarna, pszenica zawsze popłacać będzie, a nie rujnujmy się przemysłem, na który już trzeba krzyżyk położyć. Znam gospodarzy, którzy nigdy gorzelni nie posiadali na Podolu i do bardzo wielkich fortun przyszli; znam gospodarzy, którzy intenzywne gospodarstwa w całém znaczeniu z rzepakami prowadzą, a od kilkudziesięciu lat nigdy gorzelni nie pędzili. Otóż zapatrujmy się na tych rolników, od których podług mojego przekonania po zamknięciu granicy, wszyscy gorzelnicy muszą się zacząć uczyć gospodarstwa.

Grzymałów dnia 1 listopada 1879 r.

*(Rolnik).* *L. hr. Piniński.*

---

# Historya gromady owiec Rambouillet.

W roku 1785, Ludwik XVI kupił od księcia de Penthièvre posiadłość Rambouillet, i mianował jéj rządcą hrabiego d'Angivillier. Ten ostatni poradził królowi, żeby w parku pobudował folwark celem prowadzenia gospodarstwa doświadczalnego. Tessier, który znał się na tym przedmiocie, wezwany został o wydanie zdania. Doradził on, żeby w folwarku zamieścić zwierzęta wyborowe, a pomiędzy innemi gromadę owiec merynosów hiszpańskich.

Rządca przyjął propozycyę i przedstawił ją królowi, który polecił p. de la Vouguyon, swojemu ambasadorowi, zakupić co potrzeba w Hiszpanii. Potrzeba najpierwéj było uzyskać pozwolenie, które też udzielono; poczém kazał on zakupić gromadę 384 sztuk za pośrednictwem dwóch Hiszpanów: don Ramira i Andrzeja Idziego Hermans'a. W tém stadzie były 42 barany i 342 maciorki.

Gromada wyruszyła z Segowii dnia 15 czerwca 1786 roku, prowadzona przez czterech owczarzy i jednego mayorala. Po przybyciu na stepy Bordeaux, spoczęła cokolwiek. Do Rambuillet przybyła 12 października. Po przypędzeniu na miejsce brakowało 18 sztuk; pozostało więc 306, z których 48 samców i 318 samic, kilka sztuk w drodze padło, kilka maciorek się okociło.

Tessier przyjął gromadę i zajmował się nią aż do czasów rewolucyi. Następnie komissya rolnicza mianowaną została celem pielęgnowania stada, które wówczas nazywano gromadą narodową w Rambouillet.

Okazy w jéj skład wchodzące były nadzwyczajnéj piękności i uchodziły za wyższe od wszystkich jakie dotąd sprowadzono.

Czterech owczarzy hiszpańskich i mavoral pozostali w Rambouillet, aż do kwietnia 1787 r. Owce zwolna przyzwyczaiły się do klimatu i do paszy miejscowéj.

Przez kilka lat gromada nie miała powodzenia; rolnicy żartowali sobie z merynosów, spotwarzali tych co je sprowadzili i kupować nie chcieli. Ażeby przełamać przeszkody, trzeba było rozdać pewną liczbę darmo; cokolwiek późniéj sprzedawano je po 50 franków za sztukę, z wolnéj ręki, i dopiero zaczynając od roku 1797, sprzedawać je zaczęto przez licytacyę. W tym roku średnia cena tryka wynosiła 72 franki, owcy zaś 107 fr.

W roku 1798 cena obniżyła się do 64 fr. za tryka i 80 fr. za maciorę. W następnym roku cena ta jeszcze się obniżyła. Płacono za tryki po 60 fr., za maciory po 78 fr. W roku 1800 tryki warte były po 80 fr.; ale cena macior wynosiła tylko 68 fr.

Dopiero w roku 1801 cena silnie się podniosła. W tym roku sprzedawano tryki po 333 fr., maciory po 209. Od roku 1802 do 1808 włącznie, ceny przedstawiają się w sposób następujący:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| W roku 1802 | barany | 412 fran. | maciory | 236 fr. |
| „ 1803 | „ | 243 „ | „ | 348 „ |
| „ 1804 | „ | 309 „ | „ | 259 „ |
| „ 1805 | „ | 479 „ | „ | 413 „ |
| „ 1806 | „ | 394 „ | „ | 272 „ |
| „ 1807 | „ | 441 „ | „ | 305 „ |
| „ 1808 | „ | 605 „ | „ | 286 „ |

Liczby te są bardzo wymowne i jasno wykazują, że ci, którzy żartowali sobie z merynosów w 1789 r., przestali żartować z nich po upływie lat kilku.

Stado w Rambouillet zachowało swoją dawną sławę i z pewnością na nią zasługuje.

# Sprawozdania tygodniowe.

## Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

*Królewiec dnia 13 grudnia 1879 r.*

W początku tygodnia mieliśmy bardzo silne mrozy, które powoli do końca zmniejszały się. Charakterystyczném to jest, że z południowéj Francyi i Niemiec dochodzą wiadomości o bardzo surowéj zimie, podczas gdy na północy stosunkowo o wiele jest cieplej.

W handlu zbożowym głównie czynną jest Ameryka. Ceny mimo nagromadzenia znacznych zapasów, znów podnosić się zaczęły, i zdaje się, że spekulacya z tamtéj strony chce więcéj jeszcze wyeksploatować swoją wyjątkową pozycyą. W Anglii ceny zboża utrzymały się, chociaż usposobienie przetrwało spokojnie. We Francyi tendencya była zmienną. Hollandya podaje wiadomości o pszenicy bez zmiany. Obawy o zamarznięcie Zundu zniknęły, z przyczyny łagodniejszéj temperatury, i z tejże saméj na Zachodzie znikło przekonanie, że porty morza Baltyckiego zamkniętemi zostaną. W Niemczech ceny pszenicy i żyta polepszyły się, chociaż tendencya pozostała spokojną.

Obroty na naszym placu były nieznaczne z przyczyny małych dowozów; spodziewać się jednak należy, że nowa taryfa wchodząca w życie od 1 stycznia, powiększy ruch na naszéj giełdzie.

Pszenica miała lepszy zbyt niż w zeszłym tygodniu, gdyż z zagranicy przybywały liczne zlecenia, które do większéj działalności pobudzały. Ceny powolnie zwiększały się. Najwięcéj powodzenia miały piękne gatunki, w końcu przecież tendencya zwolniała.

Żyto z początku tygodnia miało lepsze powodzenie niż w końcu. Obroty nie były jednak znaczne z braku większych dowozów.

Handel terminowy na początku tygodnia był stały i wiosenne termina zyskiwały lepsze notowania, jednak po nadejściu depesz z Berlina i Amsterdamu, oddawcy więcéj wyczekujące przybrali stanowiska.

Jęczmień obniżał się ciągle w cenie; piękne gatunki rzadko się pokazują.

Owies pozostał w ospałéj tendencyi; dowozy wystarczały zaledwie na miejscowe potrzeby. Odstawa późniejsza bez ożywienia.

Groch dawał niższe notowania a nawet i zielone gatunki osłabły i tylko wysokie gatunki utrzymały ceny.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

| | funtów | marek | czyli kop. za pud |
|---|---|---|---|
| Pszenicę wysoką białą | 118—134 | 205—233 | 158—180 |
| białą | 116—134 | 195—228 | 151—176 |
| czerwoną | 117—135 | 197—231 | 152—178 |
| Żyto | 105—130 | 130—166 | 100—128 |
| Jęczmień browarny | | 125—143 | 97—110 |
| na paszę | | 114—128 | 88— 99 |
| Owies biały | | 108—116 | 83— 90 |
| czarny | | 112—118 | 86— 91 |
| pstry | | 110—114 | 85— 88 |

**Informacya.** Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zbożę do sprzedaży komissowéj raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg."

*T. Rehberg.*

## Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

*Toruń dnia 13 grudnia 1879 r.*

W ubiegłym tygodniu powietrze w północnéj i wschodniéj Europie było stosunkowo dość łagodne; we Francyi natomiast były ogromne zawieje śnieżne i takie zimno, jakiego od kilkudziesięciu lat tam sobie nie przypominają. W Niemczech również był ostry mróz, który w pierwszych dniach tygodnia bieżącego dochodził u nas do 21 stopni niżéj zera Réaum.; od czwartku mamy jednakże znowu łagodną temperaturę, a w piątek wieczorem nastąpiła nawet mała odwilż; dziś znowu jest przymrozek.

Płacono za 1000 kilogr.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica ruska | 120—132 fun. | | 185—200 Mrk |
| „ krajowa | 123—128 „ | pstra | 190—200 „ |
| „ | 129—131 „ | | 195—205 „ |
| „ | 123—128 „ | jasna | 200—215 „ |
| „ | 129—137 „ | | 215—225 „ |
| Żyto ruskie | 102—115 „ | | 140—148 „ |
| „ krajowe | 107—122 „ | | 145—153 „ |
| „ | 123—132 „ | | 155—163 „ |
| Jęczmień ruski | | | 125—145 „ |
| „ krajowy | | | 130—165 „ |
| Owies ruski | | | 125—135 „ |
| „ krajowy piękny | | | 130—140 „ |
| Groch na paszę | | | 135—145 „ |
| „ kuchenny | | | 155—170 „ |
| Rzep | | | 210—230 |
| Rzepik | | | 200—220 |

W Hamburgu skutkiem ożywionych potrzeb rektyfikowanego sprytu na eksport, chęć do kupna okowity była i w tym tygodniu przeważną, ceny więc nietylko że były stałe, ale i zwolna się podwyższały.

Płacono za 10,000 litr.% za towar loco włącznie z beczkami tel quel 50 do 52 mrk. wedle gatunku beczek.

Za okowitę włącznie z beczkami kontraktowanemi płacono:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| na grudz.-styczeń | 53 | co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc. | kop. 1,65 | przy kursie 210. |
| na styczeń-luty | 52½ | | „ 1,65 | |
| na luty-marzec | 52 | | „ 1,62 | |
| na marzec-kwiec. | 51 | | „ 1,60 | |
| na kwiecień-maj | 51½ | | „ 1,58 | |

Zwracamy uwagę naszéj sz. zagranicznéj klienteli, że od Nowego Roku cło od żyta, pszenicy, owsa i owoców strączkowych wynosić będzie 1-ą markę, od jęczmienia, kukurydzy i tatarki 0.50 mrk. od 100 kilgr. Za pozwoleniem ministerstwa urządzony będziemy przecież mieli w Toruniu skład tranzytowy, na którym składać będziemy zboże do eksportu przeznaczone, od którego więc cła opłacać się nie będzie.

*Dzisiejsze kursa berlińskie.*

| | | |
|---|---|---|
| Rossyjskie banknoty | 211.10 | Mrk. |
| Pszenica grudzień-styczeń | 231 50 | „ |
| kwiecień-maj | 241.00 | „ |
| New-York | 1—58 | „ |
| Żyto loco | 169.00 | „ |
| grudzień styczeń | 169.00 | „ |
| kwiecień-maj | 175.00 | „ |
| Olej rzepakowy, grudzień-styczeń | 54.40 | „ |
| kwiecień maj | 55 40 | „ |
| Okowita loco | 59 70 | „ |
| grudzień-styczeń | 59 50 | „ |
| kwiecień-maj | 61.50 | „ |

W drukarni Gazety Warszawsktéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 6 (18) Декабря 1879.